

## MICHAŁ BOBRZYŃSKI

ur. 1947; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Collegium Gostynianum, Prywatne Katolickie Liceum i Gimnazjum im. ks. Kazimierza Gostyńskiego w Lublinie, szkolnictwo

### Uczniowie

Miałem tu dziwne przypadki, było kilka takich faz. Pierwsza faza to były pierwsze dwa, trzy roczniki, które były zaangażowane i zafascynowane pewną oryginalnością szkoły, właśnie przez ten harcerski charakter szkoły, przez nietypowe relacje, które od razu stwarzały młodym ludziom poczucie szczególności. Z tych roczników jestem zadowolony, jakkolwiek był wówczas duży odsiew. Myślę, że mieliśmy jeden z największych w Polsce odsiewów, jeżeli chodzi o procent ludzi, którzy zaczęli i nie kończyli tej szkoły. Bo z każdym rokiem, z każdym niemal kolejnym dniem pracy staraliśmy się bardziej odpowiadać na potrzeby młodych ludzi. Tłumaczyliśmy młodym, że pracujemy nie tylko dla efektów matury, ale dla jakości ich przyszłych studiów, dla ich pozycji w całym życiu, a nie po to, żeby zaliczyć szkolny program. Ten odsiew sięgał więc niekiedy nawet pięćdziesięciu procent.

Poza tym okazało się, że taka szkoła odpowiada dwóm skrajnym potrzebom: zdolnych i pracowitych mobilizuje do dobrych efektów, a potrzebującym wsparcia jest w stanie udzielić należytej pomocy, tym zwłaszcza, którzy w normalnej szkole się nie mieszczą. Pogodzenie tych dwóch dążeń przez pierwsze dziesięć lat było kwadraturą koła. Raz brała górę tendencja pracy ze zdolnymi i ambitnymi – przegrywali ci słabi, ale bywało tak, że zabrakło tych ambitnych i nagle klasa była po prostu słabiotka.

Kiedyś pozostało mi w szkole zaledwie trzydziestu uczniów. To było półroczce. Zapytałem uczniów ostatniej klasy (wówczas była to klasa czwarta), co już zrobili w przygotowaniu się do matury. Oni odpowiedzieli, że nic, bo przecież jeszcze w liceum X nic nie robią. Przy nich zatelefonowałem do dyrektora tegoż liceum i zapytałem, czy chce mieć kilku nowych uczniów. Chciał – więc natychmiast moich „naukowców” tam wysłałem: „Proszę państwa, jutro na godzinę ósmą do szkoły X. Papiery można odbierać w kancelarii”. Całe towarzystwo! Cała klasa następnego dnia poszła do szkoły X, bo w szkole X jeszcze „nic nie robią”. W tym roku zniknęła mi cała klasa maturalna – nie było egzaminu dojrzałości. To pokazuje, jaka bywała skala trudności.

Trzeba mieć dużo samozaparcia, żeby na przykład faceta, który nie chce się uczyć, wygonić, a nie wziąć od niego paruset złotych za przymrużenie oka na wyniki. Chodząca fama o tym, że w szkołach prywatnych można się nie uczyć, bo dostaje się świadectwo za chesne, niestety jest bolesna. Na pewno nie zawsze i na pewno to jest zjawisko mniejszościowe, ale się zdarza. W związku z tym do tej pory pracujemy nie dla pieniędzy, tylko dla rzeczywistego efektu i niekiedy bywa trudno – w sferze finansowej oczywiście.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-01-16, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Transkrypcja</b>	Maria Radek
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Popek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"